

## Bella: Nie żałuję sesji dla Playboya

👍 Like 6 💬 Send

Strona 1 z 2



**Kto kilka tygodni temu wiedział czym jest short track? Dziś dzięki dwóm pięknym łyżwiarkom cała Polska odkrywa walory tego sportu. Zapraszamy do lektury wywiadu z przemiłą i sympatyczną Aidą Bellą, gwiazdą listopadowego Playboya.**

**Krzysztof Domagała: Czy jest Pani zwariowana?**

**Aida Bella:** Nie czuję, że jestem szalona, raczej to wszystko, co ostatnio dzieje się wokół mnie i Marty, jest zwariowane. Przerosło to nasze oczekiwania. Nie spodziewaliśmy się, że sesja dla Playboya spotka się z tak dużym odbiorem nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Dostajemy mnóstwo wiadomości z gratulacjami. Jednak ja sama się nie zmieniam, ciągle jestem tą samą matką i żoną. która adv wraca do domu zaimuie

się wychowywaniem syna i sprawami życia codziennego.

**K.D.: A gdyby Pani mogła cofnąć czas, czy zmieniłaby Pani decyzję o sesji dla Playboya?**

**A.B.:** Nie, bo jestem z niej zadowolona. Sesję zrobiliśmy dla siebie, była to nasza świadoma decyzja i na pewno jej nie żałujemy. Teraz mamy nasze pięć minut. Dodatkowo cieszymy się z tego, że przez naszą rozbieraną sesję dla Playboya więcej osób w Polsce dowiedziało się o istnieniu takiej dyscypliny jak short track. Ludzie zaczęli zgłębiać jej zasady i oglądać transmisje Pucharu Świata w Polsce Sport. To też było naszym celem. Chciałyśmy, żeby ludzie w końcu otworzyli oczy i zobaczyli, że w Polsce nie mamy tylko skoków narciarskich, piłki nożnej i biegania na nartach, ale są też inne dyscypliny, równie emocjonujące, o których istnieniu nie mają pojęcia.

**K.D.: Razem z Martą Wójcik zostałyście pewnego rodzaju twarzami short tracka w Polsce. To dzięki Wam wiele osób dowiedziało się o istnieniu takiego sportu. Czy przed sesją zdawałyście sobie sprawę, że rozpromujecie swoją dyscyplinę, czy wyszło to przy okazji?**

**A.B.:** Promocja short tracka nie była do końca zamierzona. Kiedy powstawała akcja X dni do Soczi, naszym głównym celem było pozyskanie dodatkowych pieniędzy, które miały nam pomóc w jak najlepszym przygotowaniu się do igrzysk olimpijskich. Przy tej okazji powstał bardzo fajny filmik ze mną i Martą w roli głównej. Przecinamy na nim naszymi płozami arbuza. Cała ta scena była surrealistyczna, ale przy tym fascynująca i ciekawe, że spodobała się nam i naszym fanom. Filmik szybko trafił do internetu i za pomocą facebooka dotarł do

wielu odbiorców. Wtedy odezwały się do nas telewizje. A po wywiadzie dla TVN cała machina nabrała rozpędu. Nasze telefony się rozdzwoniły. A wisienką na torcie była propozycja od Playboya. Nasza sesja wywołała wiele pozytywnego szumu. Jak do tej pory nie spotkałyśmy się z negatywnymi opiniami, wszyscy nam gratulują i mówią, że zdjęcia są piękne. Wiemy, że nie mamy się czego wstydzić, a przy okazji mogłyśmy wypromować nie tylko siebie, ale i całą naszą dyscyplinę. Wydaje mi się, że takiej promocji Polski Związek Łyżwiarstwa nie miał nigdy.



**K.D.:** Jak wyglądał powrót do kadry po sesji dla Playboya? Jak przyjęły to koleżanki i koledzy?

**A.B.:** Nasza kadra jest mała, łącznie jest nas dziesięć osób, dlatego wszyscy o wiele wcześniej wiedzieli, że byliśmy w Playboju. Dziewczyny z reprezentacji bardzo ciepło przyjęły nasze zdjęcia. Wiadomo, że męska część kadry była tym o wiele bardziej zachwycona. Jeszcze przed wydaniem gazety, cały czas nas pytali, czy naprawdę się rozebrałyśmy (śmiech). Ale efekt zobaczyli dopiero po tym, jak gazeta trafiła do kiosków. Wtedy prosili nas nawet o autografy na zdjęciach w Playboju. Ogólnie przyjęcie było bardzo ciepłe. nie tylko w naszej kadrze. ale

również za granicą. Środowisko short trackowe nie jest duże, łącznie na zawody jeździ około 60-70 kobiet i tyle samo mężczyzn. Wszyscy mamy kontakt na facebooku, dlatego jak pojawiłyśmy się na pierwszym Pucharze Świata, to każdy wiedział, że byłyśmy na okładce Playboya i na zawodach czułyśmy się trochę rozbierane wzrokiem, ale oczywiście tak pozytywnie.

**K.D.: Przy sesjach rozbieranych zawsze ciekawa jest reakcja partnera. Jak na Pani udział w Playboy zareagował mąż, był przeciwny? Czy wspierał Panią od samego początku?**

**A.B.:** To mój mąż po ciąży namówił mnie do powrotu do sportu, gdyby nie on, to nie byłoby mnie tu, gdzie jestem teraz. Cały czas powtarzał mi, że jestem jeszcze młodą zawodniczką i mogę osiągnąć coś w sporcie, to za jego sprawą wróciłam na tor. Mój mąż był i jest moim głównym motywatorem. Dlatego jak tylko pojawiła się propozycja od Playboya, to pierwszy telefon wykonałam do męża. Na początku był przeciwny. Wiadomo, że każdy mąż jest zazdrosny o żonę i nie chce, żeby cała Polska, a teraz nawet śmiało mogę powiedzieć, że cały świat, oglądał jego żonę w Playboyu. Przed sesją ustaliliśmy pewne zasady, mój mąż chciał mieć wgląd do zdjęć i uznał, że nie przekraczają one pewnej granicy, w której czuje się skrępowany i niezręczny. Dlatego zgodził się na publikację. Mieliśmy zastrzeżenie tylko do jednego zdjęcia, ale wynegocjowaliśmy kompromis z Playboym i sesja się udała.

**K.D.: Jak do tej pory dla polskiego Playboya rozebrało się mało sportsmenek. Jak Pani uważa, skąd wynika taka niechęć naszych zawodniczek do rozbierania się**

## przed obiektywem?

**A.B.:** Często wynika to z braku czasu. Bowiem dla nas podstawowym zajęciem jest trening, który wypełnia większość naszego dnia. Dlatego kiedy sportsmenki dostają taki telefon często odmawiają. Jednak według mnie taką propozycję trzeba dogłębnie przemyśleć. Jak to powiedział mój sponsor, Pan Guido, taki telefon dostaje się raz w życiu i jeżeli teraz z niego nie skorzystamy, to po prostu więcej do nas nie zadzwonią. Choć też wydaje mi się, że dziewczyny w naszym sporcie boją się opinii środowiska i reakcji związków sportowych. Bo zawsze ktoś może nam zarzucać, że zamiast skupić się na wynikach i treningach, to marnujemy czas na rozbieranie się do gazety. Albo usłyszymy, że żeby zaistnieć w mediach to musiałyśmy się rozebrać, a nie osiągnąć dobry wynik. Takie rzeczy się zdarzają. A tak naprawdę taka sesja jest odskocznią od codzienności. Przez udział w niej nie opuściłyśmy żadnego treningu. Wiadomo, że po sesji zrobiło się o nas głośno. Udzieliłyśmy sporo wywiadów, ale to wszystko w naszym wolnym czasie nie odpuszczając trenowania, a wiadomo, że podobno zainteresowanie mediów pojawia się po osiągnięciu dobrego rezultatu. Podsumowując: mam wrażenie, że dziewczyny trochę się tego boją, ale mam nadzieję, że po naszej sesji nabiorą odwagi.

poprz. 1 2 nast.

Sporteuro.pl

Strona główna

Klasyczne Sporteuro.pl

Kontakt

Copyright © 2013 Sporteuro.pl